Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE — CZWARTEK 15 CZERWIEC 1933 — ROK II—NR. 162

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA—NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem



Jak donosiliśmy 10 bm. posterunkowy Garncarczyk stoczył w lesie w Murckach bohaterską walkę z bandą złodziei przewodów o wysokiem napięciu. Post. Garncarczyk odniósł 6 ciężkich ran w kończyny, pierś, wątrobę i żołądek. W uznaniu bohaterskiej postawy p. wojewoda śląski przesłał post. Garncarczykowi 200 zł. nagrody wraz z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają: z lewej w górze: rannego post. Garncarczyka w szpitalu w Murckach; z lewej w dole: — Edwarda Faskę, jednego z członków bandy, zastrzelonego w walce przez post. Garncarczyka; z prawej: posterunek policji w Murckach.

Przed porozumieniem szefów 4 mocarstw

Rozmowy Daladiera z Mussolinim i Hitlerem

Paryż, 14-go czerwca.

„Echo de Paris" donosi, że prawdopodobnie jeszcze przed ratyfikacją paktu 4-ch odbędą się rozmowy pomiędzy Daladierem i Mussolinim, oraz Daladierem i Hitlerem. W najbliższym czasie mają się rozpocząć rokowania w sprawie ustalenia przedmiotu tych rozmów.

Rozmowa pomiędzy Daladierem a Mussolinim dotyczyć będzie sprawy uregulowania nieporozumień francusko - włoskich. Rozmowa z Hitlerem będzie początkiem porozumienia szefów 4-ch mocarstw.

Prezydent Hindenburg zdrowy

Berlin, 14-go czerwca.

Urzędowo komunikują, iż podana przez prasę angielską wiadomość o chorobie prezydenta Hindenburga, nie odpowiada rzeczywistości.

Sztab „armji brunatnej"

Berlin, 14-go czerwca.

Hitler mianował skład najwyższego kierownictwa partji narodowo - socjalistycznej, którego członkowie nosić będą tytuł „Reichsleiter". W skład tego kierownictwa wchodzą m. in. Rudolf Hess, Ernest Rohm, Henryk Himler, Franz Schwarz, Filip Bouhler, Walter Buch, Wilhelm Grimm, Robert Kley, Józef Goebbels, Frank II. Otto Dietrich, Alfred Rosenberg i t. d.

Reorganizacja przemysłu w Stanach Zjednoczonych

Państwo obejmie kontrolę nad przemysłem

Waszyngton, 14-go czerwca.

Senat amerykański przyjął ustawę w sprawie reorganizacji przemysłu, uchwaloną poprzednio przez Izbę Reprezentantów.

Ustawa przewiduje kontrolę państwa nad przemysłem amerykańskim, długością dnia pracy, oraz wysokością płac robotniczych. Dalej na podstawie tej ustawy zostanie oddana do dyspozycji rządu 3 i pół miljarda dolarów na roboty publiczne. Wreszcie ustawa przewiduje przeznaczenie sumy 220 miljonów dolarów na rzecz amortyzacji i obsługi długów.

Skrócenie czasu pracy odroczono do przyszłego roku

Incydent z niemieckim delegatem robotników

Genewa, 14-go czerwca.

Międzynarodowa konferencja pracy zdecydowała, iż kwestja skrócenia czasu pracy może być przedmiotem konwencji, odrzucono jednakże kwestję nagłości, skutkiem czego projekt konwencji zostanie opracowany dopiero w przyszłym roku po otrzymaniu odpowiedzi rządów na kwestionarjusz.

Przedmiotem żywych komentarzy kuluarowych jest incydent z niemieckim delegatem robotników, mianowanym przez rząd, Leyem, który dał prasie niemieckiej wywiad, w którym szereg delegacyj przedewszystkiem południowo-amerykańskich scharakteryzował jako bandę idjotów. Dr. Ley ogłosił wprawdzie później zaprzeczenie, jednakże komentarze nie ustają.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 14-go czerwca.

Na odbytem ostatnio niejawnem posiedzeniu Sądu Najwyższego rozpatrzono protesty przeciwko wyborom sejmowym z okręgu lubelskiego. Sąd uchwalił przyjąć je na posiedzeniu jawnem, które odbędzie się w jesieni.

Bomba lotnicza zniszczyła połowę szosy

Berlin, 14-go czerwca.

Jedna z agencyj donosi z Paryża, iż w okolicy lotniska w Villacoublay wydarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie z przelatującego nad miastem samolotu spadła bomba 520 kilogramów z wysokości 800 metrów na ulicę. Połowa szosy została kompletnie zniszczona.

Śmiertelna katastrofa samolotowa w Anglji

Londyn, 14-go czerwca.

Angielski samolot wojskowy spadł na lotnisko w Farnborough i eksplodował. Obydwaj pasażerowie ponieśli śmierć. Płonący samolot wzniecił pożar w hangarze, w którym pracowało 20 robotników, oraz znajdowała się pewna ilość tanków i wozów pancernych. Dwa tanki zostały zniszczone.

Mattern wrócił do Chabarowska

Moskwa, 14-go czerwca.

Mattern wylądował ponownie w Chabarowsku dnia 13 b. m. o godz. 20-tej według czasu moskiewskiego. Mattern oświadczył, iż zmuszony był powrócić do Chabarowska z powodu mgły i lodów, na jakie natrafił w północnej stronie cieśniny Tatarskiej. Motor samolotu pracował sprawnie. Dziś rano Mattern zamierzał wystartować ponownie z Chabarowska.

Kto wygrał?

Warszawa, 14-go czerwca.

Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnienia II kl. 27 Polskiej Klasowej Loterji Państw. większe wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. na nr. 40640.

5.000 zł. na nry: 74385 154919.

2.000 zł. na nry: 39252 133814.

1.000 zł. na nry: 90002 146935 147774.

500 zł. na nry: 4478 89481 103474.

400 zł. na nry: 32255 43880 65940 86311 99525 117763 119818 137565 143469.

250 zł. na nry: 7537 7770 22357 30839 34329 42139 42497 48315 74839+ 78063 392+ 87142 95510 130380 133950 140159 146339.

200 zł. na nry: 08 18190 23009 27443 654 31668 42720 44728 62718 67579 68275 70118 71442 78885 80094 82441 83172 84513 868 90721 105086 107663 116205 122262 123174 125063 129758 131257+ 147397 151549 897 154320.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Ujęcie sprawców postrzelenia posterunkowego

Załamani ze skruchą przyznali się do winy

Śledztwo w sprawie strzelaniny w lesie w Murckach oraz usiłowanego zabójstwa post. Garncarczyka z post. Murcki dało poważne wyniki. Już w dzień po strzelaninie policja, podejrzywając, że reszta sprawców zbrodni i towarzyszy zastrzelonego Faski, ukrywa się wzgl. zamieszkuje w Janowie Miejskim, zarządziła generalną obławę, w wyniku której przytrzymano kilku osobników. W toku dalszego śledztwa część aresztowanych zwolniono, a w areszcie pozostało jeszcze tylko pięciu, co do których istniały b. silne poszlaki, że byli sprawcami postrzelenia post. Garncarczyka.

Wreszcie w dn. 14 bm. dwuch z aresztowanych załamało się i ze skruchą wyznało, że nietylko znajdowali się wśród grupy strzelających do post. G. w czasie usiłowanej kradzieży przewodów elektrycznych, ale również sami strzelali do post. Garncarczyka.

Nazwiska obu sprawców, którzy ze skruchą przyznali się do zbrodni, brzmią: 1) Wilhelm Przykling, robotnik, zamieszkały w Janowie Miejskim, Kolonja marsz. Piłsudskiego, oraz 2) Franciszek Książek, robotnik, zam. w Giszowcu, Modrzejowska 23. Obu sprawców postrzelenia po spisaniu protokółu z zeznaniami ich przez sędziego śledczego odstawiono pod silną eskortą policyjną do więzienia sądowego w Katowicach. Resztę natomiast aresztowanych, stojących pod zarzutem udziału w zbrodniczej wyprawie zwolniono natychmiast z aresztu.

W stanie zdrowia post. Garncarczyka nie nastąpiła zmiana na gorsze. Stan jego nadal jest zadawalający i nie budzi żadnych obaw na przyszłość. W dn. 14 bm. przeprowadzono pierwszą operację, przyczem wydobyto mu z nerek 2 kule rewolwerowe, podczas gdy 3 dalsze jeszcze znajdują się w ciele.

Postępowanie przeciw obu sprawcom odbywa się w trybie doraźnym.

Pod groźbą rewolweru

zabrał bezrobotnym węgiel

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko robotnikowi Wojciechowi Sojce z Brzezinki, który będąc w stanie podchmielonym w dniu 1-go stycznia br. napadł uzbrojony w rewolwer na czterech bezrobotnych, jadących furmankami z węglem z „biedaszybów". Osk. Sojka dwuch bezrobotnych dotkliwie pobił, a jednego z nich zmusił do zawiezienia węgla do jego domu i zladowaniu mu go do piwnicy.

Na rozprawie oskarżony do żadnej winy nie przyznał się, przeciwnie twierdził, że został on przez bezrobotnych napadnięty i dotkliwie pobity. Świadkowie jednak zeznali zupełnie co innego, to też sąd skazał awanturnika na 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia mu wykonania kary.

Krakowski oszust na gościnnych występach

Ujawniona historja z pierścionkiem

W związku z wtorkową wiadomością naszą o sprzedaży fałszywego pierścionka Józefowi Rawanowi z Francji w Katowicach za 200 franków, dowiadujemy się, że Rawan jeszcze tego samego dnia rozpoznał na dworcu kolejowym w Mysłowicach jednego z oszustów, Kazimierza Nędzę z Krakowa zam. obecnie w Zakrzówku, z zawodu murarza, którego przytrzymano. N. odebrano już tylko 38,70 zł. Przyznał się on do popełnienia oszustwa i podał, że występował w roli Rosjanina, w roli żydka natom. występował przy „transakcji" nieznany żydek ze Lwowa, imieniem Fryc, który w chwili przytrzymania Nędzy zdołał zbiec.

Dalszy ciąg rozprawy Kotziasa

Środowa rozprawa przeciwko Kotziasowi trwała bardzo krótko i została odroczona do poniedziałku godz. 9. Rozprawę przerwano na wniosek obrońców, którzy prosili Sąd o danie im możności dokładnego zapoznania się z orzeczeniami rzeczoznawców, które zostały w Sądzie złożone na piśmie.

Po zeznaniach rzeczoznawców postępowanie dowodowe zostanie zamknięte.

Czwartek
15
Czerwca
1933

Dziś: Boże Ciało
Jutro: Benona b.
Wschód słońca: g. 3 m. 36
Zachód: g. 20 m. 24
Długość dnia: g. 16 m. 49

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Czwartek: o g. 20 „Pani Prezesowa".

KINA:

Katowice: Capitol „W szponach grzechu" i „Bezbronne dziewczę". Casino „Mandżurja płonie". Colosseum „Zakazana przygoda" i „100 metrów miłości". Palace „Szary dom". Rialto „Gasnące płomienie". Union „Ostatnie dni Pompei". Dębina „Romeo i Julcia".

Król. Huta: Apollo „Madame Butterfly" i „Nabieralski i Ska". Colosseum „Więzień z Cayenne" i „Tak całują Wiedeńki". Roxy „10 procent dla mnie" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Bielsko: Apollo „Blaski i cienie miłości" i „Indyjski grobowiec". Miejskie „Tajemnice kajuty okrętowej". Miejskie w Białej „Kain i Artea".

dzisiaj w nocy.

RADJO:

Czwartek, 15 czerwca 1933 r.

Katowice. Transmisja nabożeństwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Poranek symfoniczny. 14 Muzyka. 14.20 Koncert w wykonaniu sekstetu wokalnego. 14,45 Muzyka. 15,05 Pieśni. 16 Program dla dzieci. 16,30 Przeboje rewjowe 17 Odczyt p. t.: „Wrażenia z wycieczki na ostatnie wyspy w Estonji". 17,15 Transmisja z Kosowa święta huculskiego. 18.45 Rozmaitości. 19 Słuchowisko. 20 Koncert popularny. 22,10 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,30 Gimnastyka i rozmaitości. 7 Koncert. 8,30 Utwory organowe. 9,35 Stara muzyka. 10,35 Koncert chóru. 11 Koncert orkiestry 21 p. p. 12,05 i 16 Koncert. 19,15 Koncert. 20.10 Utwory fortepianowe. 21 Koncert. 22,15 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 8.30 „Boże Ciało". 12 Koncert. 14,15 Płyty. 16 Utwory Griega. 17.30 Pieśni. 18,50 Płyty. 20 Kwartet smyczkowy. 21 Pieśni na Boże Ciało.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W dniu 19 bm. o godz. 15 odbędzie się posiedzenie Sejmu Śląskiego.

•

— W dn. 13 bm. w południe skradli złodzieje z mieszkania H. Wiśniowskiego w Katowicach (Andrzeja 25) 3 pierścienie złote, wykładane brylantami, 80 dolarów amer., 20 mk., złotą 20-markówkę przedwojenną, oraz parę rękawiczek męskich, ogólnej wartości 3.136 złotych.

•

— Podróżujący Józef Pukowiec z Król. Huty zgłosił policji, że niejaki Augustyn Firnis z Król. Huty, pożyczył sobie od niego roweru, rzekomo „na małą chwilkę" i więcej już z nim nie wrócił. Obecnie dowiedział się, że Firnis na rowerze zbiegł do Niemiec i według oświadczenia jego matki, już więcej niema zamiaru wracać do Polski.

•

— Na kop. „Rymer" w Rybnickiem, odbył się w poniedziałek plebiscyt w sprawie dobrowolnej zgody na obniżkę płac robotniczych. Na 1265 uprawnionych do głosowania robotników, 1.250 wypowiedziało się przeciw obniżce, a 15 tylko za obniżką płac.

•

— W związku z kradzieżą z włamaniem do składu obuwia Szmula Chaima Ryńskiego w Nowej Wsi, w toku dochodzeń ustalono, że kradzieży takiej wogóle nie było. Dowiedziano się bowiem, że Helena i Szmul Ryński zgłosili policji o kradzieży w tym celu, by móc podjąć z Tow. Akwizgrańsko-Monachijskiego w Katowicach premję na wypadek włamania.

•

— W dn. 12 bm. bezrobotny Konrad Henel z Knurowa podczas zbierania węgla na hałdzie w Knurowie znalazł niewypalony kapiszon górniczy wraz z kawałkiem lontu. Przy manipulowaniu kapiszonem nastąpił wybuch, przyczem H. doznał lekkiego okaleczenia brzucha i podudzia u lewej nogi.

Echa bezczelnego napadu

na kobietę

Bezczelnego napadu rabunkowego dokonał niejaki Antoni Fiol na dworcu w Pszczynie. W godzinach popołudniowych zjawiła się na dworcu w Pszczynie inkasentka Elżbieta Chmielówna, trzymając w ręce teczkę, w której znajdowało się 1.300 zł.

W pewnym momencie przyskoczył do niej Fiol, powalił napadniętą na ziemię i wyrwał jej z rąk teczkę z pieniędzmi, poczem ukrył się w pobliskiej bramie domu. Przy pomocy jednak napadniętej i przechodniów, policja sprawcę przytrzymała.

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał Fiola na półtora roku więzienia.

Walka leśniczego

z kłusownikiem

W dn. 11 bm. wieczorem w rewirze leśnym pod Bibielą (Tarn. Góry) leśniczy Ziegler natknął się na kłusownika Józefa Dudę w chwili, gdy D. strzelał do rogacza. Duda zauważywszy Zieglera, repetował broń i wymierzył do niego. Zorjentowawszy się w sytuacji Ziegler, strzelił pierwszy z fuzji i postrzelił D. w nogę. D. odstawiono do szpitala.

Red. Zajączek

na wolności

W piątek 9 b. m. został wypuszczony na wolność w Wadowicach red. Zajączek, b. kierownik okręgu bielskiego O. W. P. Pozostawał on od 15 marca w więzieniu sądowem w Wadowicach, aresztowany w związku ze znanemi wypadkami w Żywieckiem. Należy zaznaczyć, że śledztwo, jakie przeciwko niemu prowadzono, nie stwierdziło jego winy. Śledztwo w sprawie tych zajść zostało już, jak się dowiadujemy, ukończone, a oskarżeni w liczbie dwudziestu kilku pozostają nadal w więzieniu wadowickiem. Proces w sprawie zajść żywieckich rozpocznie się przypuszczalnie z początkiem lipca b. r., przyczem głównym oskarżonym jest prof. Ferens z Bielska. Oskarżenie zarzuca mu wywołanie rozruchów, zaś kilkunastu innym osobom współudział w rozruchach.

Sport na Śląsku

„ŚLĄSK" ŚWIĘTOCHŁOWICE — A. K. S. KRÓL. HUTA.

Zawody odbędą się dziś o godz. 17,30 na boisku A. K. S.

K. S. „RUCH" W. HAJDUKI — Z. T. S. „NAPRZÓD" LIPINY.

Powyższe zawody odbędą się dziś (święto Bożego Ciała) na boisku K. S. „Ruch" w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalina o godz. 17,30. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie niższych klubów.

SMP. ZGODA W MYSŁOWICACH.

Mistrz ligi SMP. z roku 1932 i 1933 — SMP. Zgoda gościć będzie 18 b. m. w Mysłowicach, gdzie rozegra zawody piłkarskie z K. S. „06" Mysłowice. Spotkanie odbędzie się na boisku przy Promenadzie. Początek spotkania o godz. 18. W przedmeczu wystąpią o godz. 16 drużyny SMP. Piotrowice — SMP. Katowice Załęże w decydującem spotkaniu o tytuł mistrza Okręgu Katowickiego na rok 1933. Pozatem odbędzie się mecz juniorów.

I. F. C. KATOWICE — KOLEJOWE P. W. KATOWICE.

Dziś odbędzie się na boisku Kolejowego P. W. mecz przyjacielski pomiędzy powyższymi drużynami. Początek zawodów o godz. 17,30. Przedtem zawody drużyn rezerwowych.

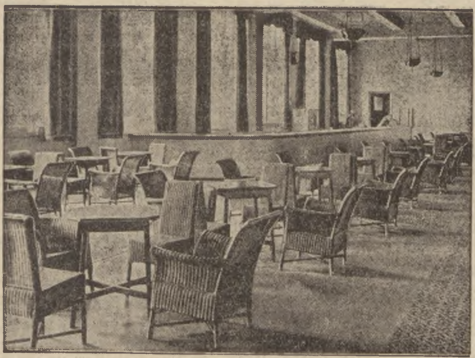
Ogłoszenia

Aresztowanie austrjackiego dyplomaty w Berlinie

Zaostrzenie stosunków niemiecko-austrjackich

Z Berlina donoszą:
Biuro Conti donosi, że władze niemieckie wydały nakaz wydalenia z granic Rzeszy attache prasowego poselstwa austrjackiego w Berlinie dr. Wasserbaecka, aresztowanego w środę w nocy. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu dra Wasserbaecka, pomimo jego kategorycznego protestu i oporu.

Ogłoszony komunikat podkreśla, że krok rządu Rzeszy jest zarządzeniem odwetowem z powodu nieuwzględnienia przez rząd austrjacki protestu niemieckiego przeciwko aresztowaniu w Austrji posła Habichta, desygnowanego na stanowisko attache prasowego przy poselstwie niemieckiem w Wiedniu.



Sala restauracyjna, w której się pokrzepiają po trudach uczestnicy światowej konferencji gospodarczej.

Wyrok na bandę terorystów z Woli

Z Warszawy donoszą:
Toczący się od kilku dni proces przeciwko grasującej na przedmieściu warszawskiem Woli bandzie, która pod przewodnictwem Zubowicza teroryzowała właścicieli tamtejszych placów zabaw, zakończył się wyrokiem skazującym Zubowicza na 5 lat więzienia. Jego pomocnicy otrzymali: 3 po 4 lata, 3 po 3 lata, 5 po 2 lata, trzech uniewinniono.

●

Fiasko Konferencji Rozbrojeniowej

Z Genewy donoszą:
Komisja efektów w konferencji rozbrojeniowej odroczyła się do 27-go czerwca. Sprawę organizacji wyszkolenia przed służbą wojskową przekazano komisji głównej z powodu rozbieżności pomiędzy większością a mniejszością i delegacjami Francji, a Anglji i Ameryki.

Jak donoszą z Londynu rozmowy rozbrojenowe Hendersona w Londynie nie powiodły się, to też Henderson jedzie w piątek do Paryża, gdzie ponownie rozpoczną się rokowania angielsko - amerykańsko - francuskie.

●

Wybory do Senatu Gdańskiego

Z Gdańska donoszą:
Na posiedzeniu sejmu gdańskiego w dniu 22 bm. odbędą się wybory do gdańskiego senatu. Hitlerowcy wyrazili swą gotowość do współpracy z centrum, jednak nie na podstawie koalicji, lecz pod kierownictwem narodowych socjalistów.

●

89 spółek akcyjnych pod kontrolą Morgana

Z Paryża donoszą:
Z Waszyngtonu donoszą, że komisja bankowa Senatu stwierdziła, iż w radach administracyjnych 89 spółek finansowych, przedstawiających kapitał 18 miljardów dolarów, zasiadali w charakterze czynnych członków ludzie, zależni bezpośrednio od banku Morgana.

Ogromne nadużycia
w państwowej rektyfikacji spirytusowej w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
Władze śledcze kończą dochodzenia w sprawie ogromnych nadużyć w państwowej rektyfikacji spirytusowej w Warszawie. Nadużycia te popełnione przez ekspedytora Kłopotowskiego przy współudziale rewidenta kontroli skarbowej Rzeźnickiego polegały na fałszowaniu frachtów przywozowych na spirytus przez Kłopotowskiego, który przedkładał podpisy uwierzytelnione Rzeźnickiego. W ciągu 4 lat obaj oszuści pobrali w ten sposób bezkarnie tytułem zwrotu kosztów za rzekome transporty 173 tys. złotych, a nieporządki istniejące w monopolu, gdzie buchalterja nie kontrolowała należycie poszczególnych pozycyj, umożliwiały im bezkarnie uprawianie tego procederu przez tak długi czas.

Krwawe starcia w Austrji nie ustają

Atak tłumu na komisarjat żandarmerji

Wiednia donoszą:
W wewnętrznej sytuacji politycznej w Austrji nie nastąpiło w ciągu środy żadne złagodzenie. W ciągu dnia doszło do licznych starć pomiędzy żandarmerją, policją, Heimwehrą oraz bojówkami hitlerowskiemi. — W Styrji w nocy poprzecinano w kilku miejscach dalekobieżne przewody telefoniczne. Nad ranem oddział Heimwehry został znienacka napadnięty przez hitlerowców i w wyniku strzelaniny zranionych zostało dwóch członków Heimwehry.

W Moedlingen koło Wiednia hitlerowcy napadli na komisarjat żandarmerji, demolując lokal. Przybyła na pomoc żandarmerja bagnetami rozproszyła tłum, aresztując kilkunastu prowodyrów.

Ministerstwo Bezpieczeństwa wydało dekret zakazujący urzędnikom państwowym należenia do partji Narodowo Socjalistycznej W Tyrolu zakazano wywieszania flg o urzędowych barwach niemieckich. Wydany w nocy komunikat policyjny, podaje, że w związku z wypadkami ostatnich dni aresztowanych zostało w Wiedniu 100 narodowych socjalistów, w tej liczbie 19 cudzoziemców.

W związku z aresztowaniem attache prasowego poselstwa austrjackiego w Berlinie, rząd austrjacki wystosował jeszcze w nocy bardzo energiczny protest przeciwko naruszeniu przez władze niemieckie eksterytorjalności.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Prezydent Rzplitej Polskiej podpisał akta mianujące dotychczasowego charge d'afaire w Wiedniu p. Michała Mościckiego posłem polskim w Tokio, a b. szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Szumlakowskiego, posłem w Lizbonie.

•

— W odpowiedzi na notę Stanów Zjedn., przypominającą o płatności raty długów wojennych, rząd polski wysunął propozycję spłacenia długów towarami, gdyż dalsze płatności mogą narazić podstawę złotego.

•

— Polski minister Oświaty zdecydował się nie przekładać zatwierdzenia wyboru także rektora akademji górniczej w Krakowie prof. Goettla. Jest to czwarty wypadek odrzucenia kandydatury, uchwalonej przez profesorów. Dalsze sprawy rektorskie są jeszcze w zawieszeniu.

•

— We wtorek wyjechał na urlop wypoczynkowy minister opieki społecznej p. Hubicki.

•

— We wtorek odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralne Rady Pracowniczej, na której rozpatrywano sprawę zapowiedzianego przez Rząd cofnięcia zwrotu czesnego za dzieci urzędników w szkołach prywatnych. Urzędnicy państwowi przygotowują memorjał do premjera, w którym wykazują m. in., że u znacznej części urzędników wydatki na czesne stanowią 25 procent budżetu rodzinnego.

•

— Przywódca niemieckiej partji socjalistycznej ogłosił list, w którym cofa swoją znaną deklarację o wystąpieniu socjalistów niemieckich z międzynarodówki i zgłasza ponowne przystąpienie do niej, zapowiadając walkę z terorem hitlerowskim.

•

W pewnej miejscowości pod Insbruckiem władze wykryły w pewnej kuźni 200 bomb, sfabrykowanych przez narodowych socjalistów.

•

Wedle doniesień z Linzu, aresztowany tam poseł do Reichstagu Habicht rozpoczął głodówkę, ponieważ areszt, w którym go ulokowano, nie jest czysty.

•

— Nowy rząd hiszpański pod względem zabarwienia politycznego mało różni się od poprzednich. Wzmocnieniu uległo stanowisko premjera Azany, który wysuwa się na czoło kierowników republiki hiszpańskiej.

•

— We wtorek wieczorem rząd amerykański otrzymał noty rządów Anglji i Włoch w sprawie długów. Obydwa kraje proponują stopniową spłatę raty przypadającej na dzień 15-go czerwca.

Polska wyprawa naukowa na wyspie Niedźwiedziej

Z Warszawy donoszą:
Dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego Lugeon udaje się z końcem lipca na wyspę Niedźwiedzią dla uczestniczenia w końcowych pracach polskiej wyprawy polarnej, która z końcem lata powraca do kraju.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Na froncie bolszewickim

97)

— Załoga „Wilka" tłumaczyła się, że nie wolno jej robić takich wypadów bez zezwolenia dowódcy pociągu pancernego. Pozbierałem więc z frontu różnych ochotników i przyszliśmy panu porucznikowi na pomoc! — odpowiedział „cywil", nieznany Wolskiemu z nazwiska.

Po tem wyjaśnieniu odważni bojownicy poczęli się naradzać, co dalej począć. Wolskiemu przypomnieli się jego nieznani prześladowcy-chłopi. Począł się za nimi rozglądać, lecz po podejrzanych osobnikach nie było już ani śladu.

— Oni już dawno zbiegli — odezwał się jakiś nieznajomy człowiek, który wraz z innymi ciekawymi mieszkańcami zbliżył się do grupy uzbrojonych cywilów.

Nieznajomym był człowiek starszy. Z twarzy jego biła radość na widok pełnych odwagi, chociaż tak marnie ubranych żołnierzy polskich. Wolski wyczuwał w nim patrjotę-Polaka, gotowego do największych poświęceń i postanowił go pozyskać do dalszych celów.

Oddział, który mu nadszedł z odsieczą, wysłał Wolski do miasta jako patrol, dla zasięgnięcia języka. Sam przywołał do siebie nieznajomego, by rozmówić się z niim w cztery oczy.

Po wstępnej rozmowie o ciężkiem położeniu Polski, zwycięskim pochodzie wojsk bolszewickich i zbliżającem się zajęciu Mławy przez bolszewików, Wolski poznał, że w ocenie nieznajomego nie mylił się. Był on stróżem domu, a bolszewików nienawidził. Chciałby chętnie służyć ojczyźnie, lecz wiek, a przedewszystkiem obowiązki rodzinne, wiązały go z domem.

— Gdybyście tak chcieli, to moglibyście ojczyźnie oddać większe usługi, niż cały pułk wojska — począł prawić Wolski.

Nieznajomy stróż domu odrazu domyślił się o co chodzi.

— Ja już to sam myślałem, tylko komu i jak dostarczyć wiadomości. Bo widzi pan, wyszpiegować wszystko, to wcale nie trudno — mówił stróż z przekonaniem.

Wolski ucieszył się. Nie przypuszczał, że tak szybko dojdzie do celu. Stróż zgadzał się objąć rolę miejscowego konfidenta. Obraził się, gdy mu Wolski wspomniał o wynagrodzeniu i dopiero po długiem perswadowaniu przyjął 300 marek na drobne wydatki, postawienie piwa, czy też danie łapówki jakiemu bolszewikowi - żołnierzowi. Wolski udzielił wreszcie stróżowi instrukcyj, jakie wiadomości są potrzebne.

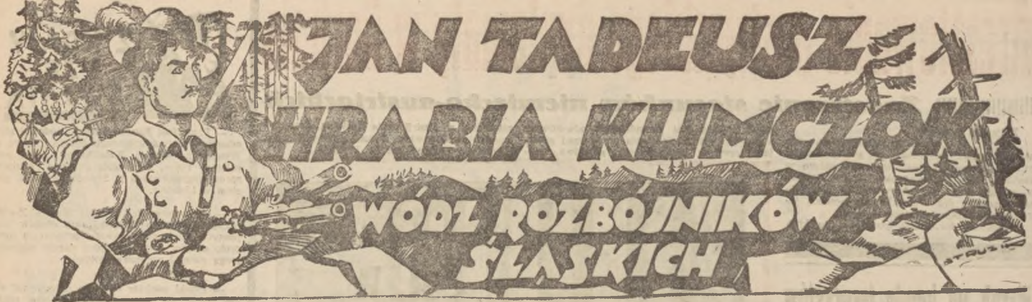
— A więc hasło „Niemirski". Kto się do was zgłosi i wypowie to hasło, możecie mu zaufać i udzielić wszelkich informacyj. Pozatem musicie się zgłosić do każdego polskiego patrolu wojskowego i najlepiej żądać doprowadzenie do oficera i jemu powiedzieć wszystko, co wiecie. Kto jesteście i z czyjego polecenia działacie, nie potrzebują wiedzieć nawet oficerowie. Tłumaczcie każdemu, że robicie to z własnych pobudek, jako Polak.

W dalszym ciągu instruował Wolski, jakie należy przedsięwziąć środki ostrożności, jak się zachować w razie aresztowania przez bolszewików, albo przez Polaków, oraz możliwości komunikowania się z wojskami polskiemi w Iłowie i Działdowie.

Konfident w Mławie oddał później bardzo duże usługi. Dostarczył on dokładne dane co do ilości wojsk bolszewickich i ich wyekwipowania.

Informacje te odbierali od niego raz Wolski, innym razem Kotliński, a później podczas ofenzywy — dowództwo wojsk frontowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



141)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Po pewnym czasie książę Sułkowski zmusił swą córkę Klementynę, dawną narzeczoną Klimczoka do wyjścia zamąż za Lubara. Sam zaś zawiera ślub z p. Dubelle, wychowawczynią swej córki, kobietą o czarnej przeszłości. Tymczasem pierwszy mąż p. Dubelle, Bertrand odnalazł swą niewierną żonę i postawił jej warunek, że, po otrzymaniu gotówki od ks. Sułkowskiego, p. Dubelle spotka się z nim koło szubienicy, niedaleko Bielska, poczem razem uciekną zagranicę. P. Dubelle postanawia jednak wywieść Bertranda w pole.

*

Po powrocie z kościoła nie podpadła wcale księciu prośba młodej żony, że na krótką chwilę chciała się cofnąć do swoich apartamentów? Po co tam poszła? Książę Sułkowski zdziwiłby się bardzo, gdyby zobaczył, co żona robiła. Otworzyła to samo biurko, w którem stała kaseta z otrzymanemi od księcia pieniędzmi. Przy kasecie leżał krótki, wyostrzony sztylet. Rękojeść sztyletu była hebanowa, bogato wysadzona kością słoniową, a klinga ze stali damsceńskiej. Sztylet ten należał dawniej do Klementyny. Podarował jej kiedyś ojciec, gdy wybierała się w podróż. Pani Dubelle odebrała tę broń Klementynie z obawy, że księżniczka ze strachu przed Lubarem mogłaby zrobić sobie co złego. Po ten sztylet poszła pani Dubelle. W jakim celu to robiła, zaraz zobaczymy.

Wkrótce potem zagrzmiały fanfary, a wszyscy goście z parą młodą na czele ruszyli do stołu. Była to biesiada odpowiadająca godności i bogactwu pana domu. Najwykwintniejsze przysmaki i łakocie następowały po sobie w nieskończonym korowodzie. Stół uginał się pod ciężarem zastawy, a wino jaśniało złotawym blaskiem w kryształowych kieliszkach. Książę Sułkowski kilka razy już próbował daremnie rozmówić się z Hortensją na uboczu o dziwnem zdarzeniu, jakie zaszło przed ślubem na sali. Sprawa ta wydawała mu się podejrzaną. Utwierdzały go w tem przekonaniu rzucane półsłówka młodej żony. Książę czerwienił się ze złości. Hortensja śmiała się tylko.

— Uspokój się kochany, — uspokajała go. — Mamy więcej powodu do wdzięczności względem naszego drogiego zięcia. Jego niezgrabności, z jaką wziął się do dzieła zawdzięczamy, że poznaliśmy jego prawdziwe usposobienie i że na przyszłość musimy się strzec przed nim!

Wzięła kieliszek wina tym razem niezatrutego i trąciła się z księciem.

Klementyna siedziała opodal. Była bardzo rada że miała przy swym boku jakiegoś obcego pana i dlatego nie potrzebowała znosić towarzystwa swojego męża. W roztargnieniu mało zwracała uwagi na to, co jej sąsiad opowiadał. Wobec małżeństwa swego ojca zachowywała się biernie. Rzec można, że nietylko nie sprzeciwiała się, lecz prawie życzliwie była doń usposobioną. Miała bowiem nadzieję, że pani Dubelle, osiągnąwszy swój cel i zostawiwszy księżną Sułkowską, zapomni o swej nieprzyjaźni i przestanie prześladować swoją pasierbicę. Klementyna miała do smutku i roztargnienia bardzo słuszne powody. Jakże się miała cieszyć i radować, skoro dziś upływał termin, jaki sobie u Lubara wyprosiła. Zaraz po ślubie swojego ojca miała podług danego przyrzeczenia wrócić do Szymona Lubara. Na tę myśl drżała na wszystkich członkach. Mrowie takie przechodziło po niej, ilekroć Szymon Lubar ukradkiem na nią spojrzał. Ach, dziś miała stać się jego ofiarą, niestety nawet z własnej woli i za własną zgodą. Dziś wymknąć mu się nie mogła! A może była jeszcze jaka rada?

Przypomniała sobie, co jej czarownica Urszula opowiadała o cudownem zielu, które miała znaleźć podczas pełni księżyca u stóp góry z szubienicą. A dziś właśnie była pełnia księżyca! Czy miała spróbować tego środka i poszukać ziele? Czy je tylko znajdzie? A choćby je nawet znalazła, czy będzie miało zapowiedziany skutek? W podobne zabobony dawno już nie wierzyła.

Wprawdzie niemiło jej było wysuwać się ukradkiem z grona wesołych biesiadników i puszczać się w nocy



Dostała się do bocznej furtki i wyszła do parku...

pod szubienicę. Była jednak gotową na większe narazić się nieprzyjemności, gdyby tylko nie potrzebowała żyć z wstrętnym człowiekiem...

Słońce już zaszło, zrobił się wieczór. Sprzątnięto ostatnie dania. Zabrzmiała wesoła muzyka, a w rzęsiście oświetlonej sali kręciły się pary w tanecznym wirze. Był to obraz pełen życia barw i blasku. Wśród wrzawy rozbawionych gości rozbrzmiewały wesołe śmiechy kobiet i pękanie korków wina szampańskiego.

Hortensja pamiętała o swej godności książęcej. Mimo to była tak rozbawioną, że to się księciu Sułkowskiemu prawie nie podobało. W miarę, jak zbliżała się północ, wzrastała także jej nieokiełznana wesołość. Pąsowiały jej policzki, oczy pałały i piersi dyszały, gdy w objęciach tancerzy przesuwała się po sali.

Książę Sułkowski przypisywał ten szał rozbawienia działaniu wina. Raz bowiem zobaczył, że Hortensja przyszła do kredensu i szybko wypróżniła pełen kieliszek szampańskiego wina. Już kilka razy książę przysuwał się do niej i szepnął jej do różowego uszka, że już czas wycofać się z sali. Na to jednak Hortensja zawsze wstrząsała głową odmownie.

— Jeszcze czas! Dziś przecie wolno mi się zabawić i używać szczęścia. Dopiero po północy przestaniemy się bawić. Teraz pozwól mi jeszcze potańczyć. Sam także powinieneś być wesoły. Dziś przecież zabłysła nam gwiazda szczęścia. Używajmy go więc póki czas.

Przytuliła się do księcia i pocałowała go. Potem wymknęła się i zginęła w tłumie. Książę szukał ją i wodził oczyma po sali. Potem poszedł do bocznej sali, gdzie kilku starszych panów zabawiało się w karty. Zaproszony do gry, nie chciał odmówić, będąc gospodarzem.

— Niech tymczasem Hortensja potańczy i zabawi się — pomyślał. — Za godzinę będzie już po wszystkiem!

Hortensja jednak nie tańczyła i nie bawiła się. Nie zwracając na siebie niczyjej uwagi, wyszła z sali. Potem pobiegła przez ciemny korytarz, dostępny tylko mieszkańcom zamku. Wkrótce stanęła w swoim pokoju. Poszła do szafy i wyjęła z niej jasną perukę, którą nałożyła na swoje ciemne włosy.

— To w żadnym razie nie zawadzi — mruczała sama do siebie. — Mógłby mnie kto szpiegować, albo też zamiar mógłby mi się nie udać. Wtedy zdradziłyby mnie moje ciemne włosy!

Wzięła potem koronkową chustkę i zarzuciła ją na głowę. Potem zeszła po krętych schodach, dostała się do bocznej furtki i wyszła do parku, pogrążonego w mrokach nocy. Niedługo potem przesuwała się przez boczne ścieżki parku. Czasami wysuwała się jej ręka z pod płaszcza. Wtedy błyszczała stal małego sztyletu, który zaraz po ślubie wyjęła z biurka. Szła bez wytchnienia.

Właśnie na zegarach Bielska biła dwunasta godzina, oznajmując północ, gdy wyszła na sam skraj parku. Stanęła i rozglądała się dokoła. Dopiero gdy się przekonała, że nikt ją nie szpieguje, wyszła na otwarte pole, zalane potokami srebrnego światła księżyca. Już był niedaleko celu. Potrzebowała tylko przejść małą przestrzeń wśród zarośli, a już byłaby na górze z szubienicą. Jeszcze raz przystanęła.

— To nie moja wina, Bertrandzie, że obecna chwila będzie ostatnią w twojem życiu! — szeptała do siebie.

— Kto ci to kazał, nieszczęsny, stawać mi na drodze do szczęścia! Nie chciałeś zadowolić się pieniądzmi, jakie ci ofiarowałam, więc cierp.

Potem pobiegła dalej. Gdyby przed wyjściem z sali uważała, byłaby spostrzegła, że nie sama z niej wychodziła. Znikł także Szymon Lubar.

Nie naprożno podsłuchiwał u czarownicy Urszuli, nie naprożno dowiedział się o tajemnicy Klementyny.

Każdy inny człowiek z wyjątkiem Szymona Lubara byłby się wzruszył tą tajemnicą, każdy inny człowiek byłby się okrył rumieńcem wstydu, gdyby posłyszał, że ścigana kobieta chciała w prześladowcy wzbudzić wstręt i obrzydzenie. Tylko Szymon Lubar nie znał wstydu. Cieszył się tylko, ilekroć pomyślał, jak się Klementyna przestraszy, gdy szukając ziela, lub właśnie w tej chwili, gdy go znajdzie, spotka się oko w oko z mężem.

— Nie wątpię, że przyjdzie! — chichotał się sam do siebie, gdy kilka minut, przed Hortensją biegł po ścieżkach parku. Będzie to niespodzianka, jak dawno już mnie nie spotkała. Z tryumfem poprowadzę ją do zamku, gdzie się z niej wraz z gośćmi serdecznie ubawimy. Może lepiej będzie, że z nią wcale nie wrócę do zamku, tylko prosto pójdę do domu. Niech się przekona, że zwieść Szymona Lubara nie łatwo. Mimo cudownego ziela, którego szukała, będzie musiała pogodzić się ze swoim losem!

Miejsce, na którem stał, było rzeczywiście pełne zgrozy. Na tle księżycem oświetlonego nieba, ostro rysowała się na pół spróchniała szubienica. Gdzieś daleko załopotał ptak nocny. Cisza ogromna przygniatała Szymona Lubara tem bardziej, że właśnie wracał z wrzawy i zgiełku weselnego. Zamiast muzyki przyjemnej dla ucha słyszał tylko szelest wiatru, jęczącego w zaroślach. Szymon Lubar drgnął. Czy to tylko był szelest listowia? Zdawało mu się, że tuż w pobliżu rozległ się trzask łamanych gałęzi. Może się tylko mylił. Jeżeli to nie był wiatr, to może lis, lub inne zwierzę spowodowało ten szelest.

Nie łatwo zabłąkać się w to miejsce — szeptał do siebie. — Nie można twierdzić, żeby tu było przyjemnie. Obawiam się, że mojej pięknej Klementynie ostatecznie zabraknie odwagi do szukania ziela. Jeżeli jednak rzeczywiście tu zajdzie, nie będziemy zabawiali się długo. Wolę przecież mój pałac, lub zamek książęcy, jak to pustkowie.

Z daleka wybijały zegary Bielska północ.

Powinna już nadejść — mówił dalej do siebie. Tu mi naprawdę nieprzyjemnie. Nie iestem zabobonny, lecz na myśl, że jaki pan złodziej lub morderca, których tu powieszano, mógłby się zjawić i złożyć mi wizytę, ciarki przechodzą mi po grzbiecie.

— Cicho, ktoś nadchodzi!

Szymon Lubar ostrożnie rozchylił gałęzie zarośla, w którem stał ukryty i wytężył wzrok przed siebie w przestrzeń. Za chwilę złośliwy uśmiech wykrzywił mu usta!

— Ha, idzie już! — mówił z radością. — Z całym szacunkiem! Nigdybym po niej nie spodziewał się takiej odwagi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Budżet Funduszu Pracy uchwalony

Rozdział kredytów na poszczególne województwa

Z Warszawy donoszą:

We wtorek odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu Funduszu Pracy, na którem ostatecznie ustalono budżet na bieżący okres od 1-go kwietnia 1933-go roku do 1-go marca 1934 r. Budżet ten przewiduje ogólne dochody i wydatki w sumie 100 milj. zł. Z wydatków 80 milj. zł. ma pójść na roboty publiczne, 35 milj. na pomoc w naturze, reszta na wydatki różne i nieprzewidziane.

Kwota pomocy dla bezrobotnych w naturze stoi pod znakiem zapytania. Conajwyżej zostanie wykonane tylko 50 proc. programu robót publicznych. Dotychczas wydano zasiłków na 21 milj. Co do pozostałych 29 milj., propozycje zostały już zatwierdzone, tak że aż do przyszłej wiosny fundusz żadnych innych już propozycyj rozpatrywać nie będzie, wszystkie bowiem kredyty na rok bieżący rozdysponowano.

W dyspozycjach tych znajdujemy propozycje: 10 milj. dla min. Komunikacji na budowę kolei, szos i dróg wodnych, w szczególności na budowę kolei Warszawa — Radom — Kraków, dalej dla ministerstwa Rolnictwa na meljoracje 5,7 milj., a na rozszerzenie sieci wodnej 3 milj. Razem zatem blisko 40 proc. funduszu idzie na wydatki państwowe. Pozatem przeznaczono na akcję budowlaną 5 milj., a mianowicie na dokończenie budowli zaczętych 3,8 milj. zł., na budownictwo drewniane 1,2 milj. Co do kredytów udzielanych województwom, to na czele stoi woj. Śląskie, które ma otrzymać 9 milj. zł. na roboty wodociągowe, drogowe i asfaltowanie szos. Po 6 milj. otrzymają województwa: Kieleckie, Krakowskie i Łódzkie, po 3 milj. Warszawskie i Poznańskie. Miasto Warszawa otrzyma 3,5 milj. zł., woj. Lubelskie 1,3 milj., woj Lwowskie 2,3 milj., pozostałe województwa otrzymają tylko drobne kwoty.

Wypłaty przeznaczonych kwot mają się rozpocząć już w najbliższych dniach i odbywać etapami w miarę postępu robót.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których hersztem był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydaną w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć je można w każdej księgarni, oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Nieporozumienia przeszkodą w rozpoczęciu prac

Światowej Konferencji Gospodarczej

Z Londynu donoszą:

Światowa Konferencja Gospodarcza ciągle jeszcze nie wyszła poza krąg deklaracyj i nie przystąpiła do właściwej pracy. Stało się to konieczne dla umożliwienia przygotowania odpowiedniego gruntu w rozmowach, toczących się poza konferencją, które przeciągają się jednakże coraz dłużej i przynoszą coraz to nowe trudności.

I tak poza konferencją odbywają się w dalszym ciągu narady przedstawicieli banków emisyjnych Anglji, Ameryki i Francji w sprawie stabilizacji walut. Już na samym początku wzrosły tak poważne trudności, iż nie można przewidzieć, w jaki sposób Anglja i Ameryka mogą dojść do porozumienia w sprawie ustalenia stosunku dolara i funta. Równolegle do tego toczą się rokowania pomiędzy prezydentem Banku Rzeszy, Schachtem, a przedstawicielami wierzycieli niemieckich. Dr. Schacht potrafił już poróżnić między sobą wierzycieli krótko- i długoterminowych, tak, że rokowania te zapowiadają się na dłuższy czas. Razem ze sprawą długów wojennych te trzy zagadnienia są przeszkodą do rozpoczęcia prac konferencji, a w tej chwili nie widać możliwości szybkiego ich załatwienia.

Automatyczne sygnały przejazdowe

na kolejach polskich

Z Warszawy donoszą:

Za zezwoleniem ministerstwa Komunikacji zainstalowała angielska firma urządzeń sygnalizacyjnych na przejeździe kolejowym koło stacji Sulejówek próbny pierwszy automatyczny sygnał przejazdowy nowego typu. Podczas zbliżania się pociągu już na odległość pół km. od przejazdu zapalają się za pomocą umieszczonych w szynach przewodów elektrycznych czerwone światła ostrzegawcze i zaczynają dzwonić dzwonki alarmowe. Gdy natomiast przejazd już jest wolny sygnał podaje normalne światło białe. O ile czynione w tym kierunku próby wydadzą pomyślne rezultaty, ministerstwo Komunikacji nosi się z zamiarem zainstalowania tego sygnału na polskich linjach kolejowych.

Przed zniżką taryfy osobowej

na kolejach

Z Warszawy donoszą:

W Min. Komunikacji prowadzone są wstępne badania nad zagadnieniem rewizji obecnie obowiązującej na polskich kolejach taryfy osobowej. Dotychczas niewiadomo jeszcze, od kiedy i w jakim stopniu miałaby być zmieniona taryfa osobowa, przewidywać jednak trzeba, że ewentualna zniżka nie będzie duża.

250 miljonów przestępstw rocznie

Ziemia zamieszkana jest przez 1.850 milj. ludzi. Poza wszystkiemi innemi wyczynami ludność naszego globu popełnia co rok 1.740 miljonów przestępstw rozmaitego rodzaju i kalibru, z których 250 miljonów uchodzi karzącej dłoni sprawiedliwości.

Szykanowanie Polaków w Niemczech

Bądźmy wzajemni

Z Essen donoszą:

W Hamborn (Nadrenja), gdzie jeszcze dziś mieszka około 8.000 Polaków, miała się odbyć w niedzielę, dn. 11 bm., procesja Bożego Ciała, w której jak corocznie mieli wziąć udział i Polacy z polskiemi sztandarami kościelnemi i własną orkiestrą. W przeddzień procesji policja wydała zarządzenie, w którem zezwoliła na odbycie procesji pod warunkiem, że Polacy nie będą śpiewali pieśni kościelnych po polsku, oraz nie wystąpią z polskimi sztandarami i orkiestrą. Charakterystycznem jest, że mieszkającym tam słoweńcom pozwolono na udział w procesji z własnemi sztandarami i na śpiewanie pieśni w języku ojczystym.

W Buir (Nadrenja) na zebranie członków związku polskich robotników rolnych, do którego należą jedynie obywatele polscy, przybył zarządca jednego z pobliskich majątków, niejaki Weindorf, w towarzystwie umundurowanego hitlerowca i oświadczył, że urzędowo rozwiązuje zebranie, ponieważ odbywa się ono bez zezwolenia policji. Oświadczył zarazem, że w przyszłości podobne zebrania mogą się odbywać tylko w języku niemieckim. Zauważyć należy, że dotychczas zebrania odbywały się zawsze bez uprzedniego zezwolenia policji i w języku polskim.

Zgon

najstarszego człowieka świata

W Peiping, w Chinach, zmarł Li Czung-Jun, który zawsze mawiał, że jest najstarszym żyjącym człowiekiem na świecie. Papiery jego dowodzą, że urodził się w roku 1736, to znaczy, że dożył 197 lat. Zapytywany co go tak długo trzyma przy życiu, Li odpowiadał, że spokój myśli.

Wędrówka po Górnym Śląsku

Największa bolączka gospodarzy

Podróżując po Górnym Śląsku nie spotkałem ani jednego rolnika, którnyby na samo wspomnienie o ubezpieczeniu od wypadków w rolnictwie zachował spokój i nie denerwował się. Wspominając t. zw. popularnie „unfal" miałem wrażenie, że dotykam najboleśniejszej rany schorzałego rolnika. Każdy zainterpelowany w tej sprawie zaczynał miotać przekleństwa i wyzwiska, a gdy wszystko co miał na sercu wypowiedział, błagalnie prosił, by w prasie sprawę ubezpieczenia od wypadków poruszono i przyczyniono się do ulżenia doli znajdujących się w niezwykłych warunkach rolników. Na wsi wyjątków nie było. Wszyscy się skarżyli. Wszyscy rolnicy starali się mnie przekonać, że jest to największy krzyż jaki dźwigać muszą. Podkreślali, że jest on dużo gorszy od ciężaru podatków.

Dawniej rolnicy nie protestowali przeciwko opłatom, a ubezpieczenie uważali za rzecz pożyteczną. Nie protestowali, bo opłaty były minimalne, wzgl. znośne, rolnicy mieli dochody i opłat tych zbytnio nie odczuwali.

Czasy się zmieniły.

600 procent więcej

Gdy na całym świecie wszystko potaniało, gdy rolnik sprzedaje swoje płody za bezcen, gdy coraz mniej pieniędzy dostaje do rąk — opłaty za ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie wzrosły niesłychanie i wynoszą obecnie około 600 procent więcej, jak za czasów niemieckich, przedwojennych.

Gospodarze „psioczą", protestują, reklamują, wysyłają delegacje do Pana Wojewody i Sejmu Śląskiego — jednak to wszystko nic nie pomaga.

Rolnicy żalą się na rzekomo niesprawiedliwy wymiar opłat na ubezpieczenie. Twierdzą n. p., że jednym gospodarzom wymierza się stosunkowo niskie opłaty, drugim wyższe. Twierdzą dalej, że Zakład Ubezpieczeń, nie chce zdradzić norm, jakimi się kieruje przy wymiarze opłat i, że to robi się według „widzimisię" urzędnika.

Od Annasza do Kajfasza

W Kopciowicach twierdzili gospodarze, że urzędnicy Zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie, chcąc się pozbyć interpelantów, odsyłają ich do urzędów gminnych, rzekomo informując fałszywie, że „naczelnicy są winni" wysokim opłatom.

Żalą się gospodarze również na różne koszty do opłat od wypadków. Powiadają: — Trzeba płacić jakieś napomnienia, kary za zwłokę, opłaty za doręczenie, portorja itd.

Albo znów: — Płaci się i płaci, a gdy naprawdę się coś zdarzy, to i tak nie chcą nic dać. —

W Łące pow. Pszczyna przytoczyli mi nawet jakiś wypadek z dzieckiem gospodarza Rytta, któremu maszyna rolnicza obcięła obie nóżki. Rytt procesuje się podobno z Zakładem już dwa lata i sprawy jeszcze nie załatwiono.

Utarło się wśród rolników mniemanie, że Zakład Ubezpieczeń w Król. Hucie, ze składek ściągniętych od rolników, wybudował domy mieszkalne w Król. Hucie, Katowicach i Sosnowcu, które żadnemu rolnikowi nie są potrzebne. Dalej twierdzą różni demagodzy na wsi, że ze składek rolników, opłaca się ubezpieczenie robotników, oraz wsparcia na bezrobotnych robotników przemysłowych.

„A już najwięcej, to Zakład Ubezpieczeń bierze dla siebie" — twierdzą „znawcy", którym rolnicy chętnie dawają posłuch.

Audiatur et altera pars...

Gdy się jednak wysłucha drugą stronę, to jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie, to sprawa ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, przedstawia się grubo inaczej.

Obie strony są zgodne tylko w jednem, a mianowicie, że składki na ubezpieczenie od wypadków są daleko wyższe jak w latach ubiegłych a zwłaszcza przedwojennych.

Nie jest to już wina Zakładu, jeno ustawy o ubezpieczeniach, obowiązującej na Górnym Śląsku od roku 1889. Ustawa ta ma tę wadę, że wysokość składek ubezpieczeniowych uzależnia od wypłaty rent, za rok poprzedni. Jest to tzw. system repartycji. A więc gdy w roku 1931 rencistom wypłacono 500.000 złotych, to w roku 1932, trzeba ściągnąć od rolników tę kwotę, plus minimalną kwotę na koszty administracyjne to jest około 40.000 zł., co uczyni razem 540 tys.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych własnych kapitałów nie ma, bo też i skąd? Nikt mu nic nie daruje. Nie ma więc żadnych innych funduszów na wypłacanie rent rolnikom, jak tylko składki z ubezpieczeń. Gdy się dziś od rolników nie ściągnie, nie będzie można wypłacić rencistom. Zakład Ubezpieczeń pośredniczy tylko między płacącymi składki ubezpieczeniowe a pobierającymi renty.

T. zw. „naturalne działanie ustawy"

Wzrost opłat na ubezpieczynie tłumaczy się naturalnem działaniem ustawy. Gdyby ustawa ta w dalszym ciągu obowiązywała, to wzrost ten trwałby jeszcze z 35 lat. Z roku na rok opłaty byłyby większe i nikt inny, tylko rolnicy ponosić by je musieli, bo nikt inny, tylko rolnicy renciści, pobierają tak wysokie wsparcia ubezpieczeniowe.

W r. 1889 płacono 5 fenigów od morgi, na ubezpieczenie dlatego, że Zakład Ubezpieczeń nie miał jeszcze rencistów. Gdyby w następnym roku trzeba było płacić renty kilku, czy kilkunastu gospodarzom składki zostały podwyższone. W ciągu lat, rencistów stale przybywało. Już w roku 1925 było ich 2.005 a w roku 1932 aż 3.500. W roku 1925 Zakład Ubezpieczeń wypłacił rencistom 382.611,74 zł., w roku zaś 1932 aż 572.135,61 zł. Nic więc dziwnego, że opłaty stosunkowo musiały podskoczyć.

Gdyby w roku 1889 składki ubezpieczeniowe obliczano w przewidywaniu stanu rencistów za przynajmniej 10 lat z góry, byłyby one wówczas już większe i wzrost opłat nie byłby tak bardzo znaczny.

„Widzimisię"?

Zarzut rolników, jakoby Zakład Ubezpieczeń przy wymiarze opłat kierował się według „widzimisię" urzędników, jest niesłuszny. Obliczenie opłat następuje według norm, zatwierdzonych przez władze, a mianowicie przedewszystkiem bierze się pod uwagę normę podatku gruntowego, oraz dochód jaki przynoszą zajęcia uboczne np. trudnienie się furmaństwem itp. Sprawę badają naczelnicy gmin, potem urzędy okręgowe, a wreszcie Zakład Ubezpieczeń otrzymuje dostateczną ilość dokładnych informacyj o każdym gospodarzu. Każdy ubezpieczony rolnik ma swoją teczkę, w której znajdują się wszystkie tajniki, o których zainteresowany przypuszcza, że nikt o tem nie wie.

Wymiar opłat ubezpieczeniowych musi być dla wszystkich równomierny. Nie może ktoś płacić mniej, jak się należy, bo wówczas Zakład Ubezpieczeń musiałby obciążyć innych rolników i wyrządzić im krzywdę.

Jeden błąd

Jest jeden błąd w całym tym systemie. Norma wymiaru podatku gruntowego datuje się od roku 1861. W międzyczasie grunta rolne się zmieniły i starannie pielęgnowana ziemia, stała się więcej wartościową. Inne grunta zaś wskutek zaniedbania, straciły na dawniejszej wartości. Należałoby wobec tego normę podatku gruntowego odpowiednio zmienić.

Rolnicy grubo się mylą w swoich domysłach, na co zużywa się ich pieniądze składkowe. Zakład nie może przecież pieniędzy na nic więcej wydawać, tylko na renty.

Koszty administracyjne są bardzo minimalne. W Ubezpieczeniu od wypadków w rolnictwie pracuje obecnie 10 osób. Są wszyscy pracą mocno przeciążeni i zamiast 8 godzin, pracować muszą po 14 i 16 godzin na dobę, za co żadnego specjalnego wynagrodzenia nie otrzymują. Są oni na to, by ściągać opłaty, wypłacać renty, badać wypadki, odpowiadać na reklamacje i inne pisma. A tych pism przychodzi dziennie po 200 i 300 sztuk. Jest rzeczą wykluczoną, by w ciągu bież. roku referent od reklamacyj mógł załatwić olbrzymi stos podań.

Przemyśliwano nad tem, by zredukować z dwie siły i urzędnikom obniżyć i tak bardzo małe pobory. Możeby zaoszczędzono w ten sposób około 2.000 zł. rocznie. Dla rolników płacących składki, nie byłoby to zbyt dużo, bo obniżonoby opłaty o grosz rocznie.

Ale z drugiej strony ta oszczędność 2.000 zł. przyniosłaby dużo więcej szkody. Trzeba więc było zamiar ten porzucić.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DZISIEJSZE DZIECI.



— Czy wiesz dokąd zmierzają dzieci, które nie oszczędzają swoich pieniędzy?

— Wiem. Do kina...

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Określ mi drogę, jaką byś obrał sobie jadąc do Brazylji?

Uczeń: — Z Warszawy pojechałbym wprost do Hamburga, tam wsiadł bym na okręt...

—A dalej?

— Resztę pozostawiłbym już kapitanowi okrętu, który przecie lepiej zna drogę aniżeli ja i pan profesor razem.

OCZYWIŚCIE!

— Wiesz co, ta przystojna blondynka, która siedzi sama przy stoliku obok nas — to napewno telefonistka.

— Z czego to wnosisz?

— Zawołałem ku niej trzy razy „hallo“ i ani drgnęła.

MIŁOŚĆ.

— Ani razu jeszcze nie wymówił słowa „miłość“.

— To zapewne kocha cię „niewymownie“.

ZUPEŁNY BRAK APETYTU.

Lekarz: — Jakże tam z apetytem naszego pacjenta?

Żona chorego: — Bardzo, źle panie kosyljarzu. Nie ma już nawet ochoty na te rzeczy, które mu pan zabronił dawać.

WOLNA JAZDA.

— Za co dostałeś się do więzienia, młodzieńcze?

— Za zbyt wolną jazdę samochodem.

— Jakto?

— A, tak. Jechałem za wolno i właściciel samochodu dogonił mnie...

AUTOMOBILISTKA.

Pewna pani, prowadząc samochód, zauważyła na szosie pracowników telegraficznych, wdrapujących się na słup.

— Durnie! — zawołała — Przecież nie po raz pierwszy prowadzę samochód!

SZCZERY.

— Co ci się stało, Stasinku, dlaczego zawijasz sobie paluszek?

— Bo z całej siły uderzyłem się młotkiem w palec.

— I nie płakałeś wcale? To bardzo ładnie, mój synku.

— Bo myślałem, że mamy wcale niema w domu.

MIĘDZY KOLEGAMI.

— Mówisz pięcioma językami. Dlaczego swojej żony żadnego nie nauczysz?

— Moja żona jednym więcej powie, niż ja nawet dziesięcioma!

Dookoła Lwowskiego „Grand-Prix“

P. Itier (Francja) bohaterką dnia

Najpoważniejsza impreza automobilowa Polski odbywająca się corocznie we Lwowie pod nazwą „Grand - Prix“ w roku bież. zgromadziła na starcie **elitę automobilową Europy,** która reprezentowana była przez czołowych zawodników **Francji, Austrji, Szwecji, Norwegji, Czechosłowacji, Finlandji, Szwajcarji, Rumunji, Italji i Niemiec.** Polska tym razem reprezentowana była przez swoich asów **Rippera, Hołuja i p. Koźmianowa.**

Trudna trasa, **pełna wiraży i ostrych zakrętów** prowadzi przez centrum miasta. Długość tej trasy wynosi ok. 3 km. Każdy startujący zawodnik musiał objeżdżać po **100 okrążeń.** Już w godzinach porannych na ulicach Lwowa panował ożywiony ruch. Punktualnie o godz. 12 dla **wyścigów przeznaczona trasa została przez liczne oddziały policji i wojska szczelnie zamknięta dla ruchu.** Po bokach ustawione trybuny zapełniają się publicznością, która, mimo deszczu przed rozpoczęciem wyścigów dochodzi do liczby 40 tysięcy.

Zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 14. Z zapowiedzianych 21 zawodników **na starcie się zjawia 18. Węgrzy nie przybyli, a 2 zawodników wycofało się z powodu defektu maszyn na treningu.** Silny turkot motorów wywołuuje ogólne naprężenie wśród entuzjastów sportu motorowego. Komandor wyścigów wrócił z tradycyjnego objeżdżania trasy. Na podwyższonej trybunie ukazuje się starter. Wyścig odbywa się w **2 kategorjach wozów.** Do I. kategorji należą wozy o pojemności powyżej 1,5 litra. Drugą kategorję stanowią wozy o poj. poniżej 1,5 litra. Wystrzał rewolweru **startowego i podnoszenie białej chorągwi** oznajmia rozpoczęcia imprezy.

Wozy w szalonem tempie ruszają do boju. Już od pierwszego okrążenia zaobserwować można wyraźny podział kierowców na dwie grupy. W pierwszej grupie prowadzi **Björnstadt, przed Szwedem Widengrenen.** Na trzeciem miejscu znajduje się syn gorącej Italji **Ballestero.** Doskonały Norweg w 17-tem okrążeniu wyrównuje rekord trasy, ustalony w roku ubiegłym przez **Carraciolę** w czasie 2,02 min. **Hrabianka Orsimi,** która w ostatniej chwili zgłosiła swój start już w 7-mem **okrążeniu zmuszona jest wycofać się z wyścigu.**

Wyścig od 17-go okrążenia zapowiada się coraz ciekawiej. Prowadzi w „ciężkiej“ kategorji **Björnstadt,** a po „piętach mu depce“ doskonały szwed **Widengren,** który w 33-ciem okrążeniu przed trybunami **mija Björnstadta** i obejmuje prowadzenie. Sympatycznemu Szwedowi na drodze do zwycięstwa stanął jednak pech. W 76-tem okrążeniu **Widengren musi tankować.** Podczas tankowania okazuje się, że **motor jego doznał defektu.** Naprawa kosztuje go aż 5 minut. Również i w niższej kategorji widzimy zaciętą walkę między **trójką Veyron** (Francja) **jego zeszłorocznym pogromcą Niemcem Burgallerem a Włochem Landi.** Walka o czwarte miejsce toczy się zacięcie pomiędzy p. Itier (Francja) i asem automobilizmu polskiego Ripperem. **Veyron jedzie świetnie,** lecz nie mniej zacięcie walczy **Burgaller.** Po wycofaniu się w 53-ciem okrążeniu **Hołuja,** publiczność gorąco dopinguje **Rippera.** W ostatnich okrążeniach zwycięzcy wyraźnie prowadzą. Wyścig w cięższej kategorji wygrywa zdecydowanie **Björnstadt przed Ballasterą i „pechowcem“ Widengrenem.** W lżejszej kategorji pierwsze miejsce zajmuje **Veyron,** który o całe okrążenie wyprzedził swego niemieckiego rywala. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: **1) Björnstadt** (Norwegja) **na Alfa-Romeo w czasie 3.30:28,6** (przeciętna szybkość na godzinę **82,75 km.).** Drugie miejsce zajmuje **Ballestero** (Włochy) na Alfa-Romeo w czasie **3:43:53,3.** (Przeciętna szybkość **81.50) (później zdyskwalifikowany)..** Trzecie miejsce **Widengren (Szwecja) 3:44:25.**

W kategorji poniżej 1,5 ltr. pierwsze miejsce zajmuje **Veyron (Francja) w czasie 3:52:44** (przeciętna szybkość **98.50 km.** na godzinę na wozie Bugatti. Drugie miejsce **Burgoller na Bugatti w czasie 3:54:2 przed Landi (Włochy) na „Maserati“ w czasie 3:55:36.** Czwarte miejsce zajmuje **Ripper (Polska) w czasie 4:26,4** (przeciętna szybkość **74.63 km. na godzinę).**

Organizacja spoczywała w rękach **Małopolskiego Klubu Automobilowego,** który w imprezie tej pod każdym względem zdał egzamin sprawności. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w salonach kasyna Narodowego, będąc świetnym zakończeniem tej na klasę europejską zakrojonej imprezy...

Doskonała automobilistka Francji **p. Itier zajęła 1 miejsce wśród pań startujących na „Grand Prix“.** U rycerskiego Szweda **Widengrena,** w czasie wyścigów, w całej pełni doszedł do wyrazu wysoki poziom sportowy właściwy... zdaje się, tylko Szwedom. W czasie tankowania Ballestrero okazało się, że Włoch nie wyłączył motoru, jak to wymagają przepisy, uchybienie to pociągałoby za sobą dyskwalifikację zawodnika włoskiego. Gdy radzono Widengrenowi, aby wniósł protest, przezco zająłby drugie miejsce i kilkakrotnie wyższą nagrodę pieniężną, rycerski Szwed z oburzeniem odrzucił tą propozycję, podkreślając, że takich rzeczy nie praktykuje!... Naśladownictwo dopuszczone...

Nowe osłabienia

polskiej reprezentacji lekkoatletycznej

Polska lekko-atletyka, choć **wybujała bardzo wysoko,** nie może się pochwalić mocnemi podstawami. Istniejący od kilku lat zakaz **należenia uczniów szkół średnich do klubów sportowych,** odbił się na rozwoju całego naszego sportu, a już szczególnie lekkiej atletyki, w fatalny sposób.

W obecnej chwili **rozporządzamy już tylko bardzo nieliczną grupą zawodników wysokiej klasy,** a w wielu **konkurencjach daje się odczuć zupełny brak wartościowych zastępów.** Widzieliśmy to najlepiej **podczas meczu z Belgją,** kiedy to zawodnicy rezerwowi nawet ze **słabymi Belgami nie potrafili skutecznie nawiązać walki.**

Obecnie sytuacja jest jeszcze gorsza. Zapowiadająca się na **długo choroba kolana Kusocińskiego,** pozbawia naszą drużynę najmocniejszego atutu. To jednak nie wszystko. **Rekordzista światowy w pchnięciu kulą — Heljasz,** który prócz tego jest naszym najlepszym dyskobolem, ma obecnie silnie rozbity **bok i rzucać może tylko bez rozbiegu.** Czołowi oszczepnicy, **Turczyk i Fr. Mikrut,** mają naciągnięte ścięgna rąk, a **Maszewski i Pławczyk muszą narazie przerwać trening z powodu czekających ich egzeminów. Kostrzewski** wogóle porzucił już bieżnię, a **Kuźmicki** musi odbyć praktykę, związaną ze studjami w swojej uczelni.

W tych warunkach trudno poprostu myśleć o zestawieniu zespołu reprezentacyjnego, który mógłby się ważyć na **jakieś poważniejsze spotkanie, gdyż powstałych luk w żaden sposób nie można wypełnić.**

Już obecnie zarząd PZLA musiał odwołać **wyjazd na tradycyjne zawody do Antwerpji.** W tych zawodach nasza drużyna już **dwukrotnie odniosła cenny sukces,** zdobywając drugie miejsce za Anglją, a przed szeregiem innych narodowości. **Wywalczyliśmy sobie w Antwerpji dobre imię, którego nie możemy narażać, występując ze dziesiątkowaną drużyną.**

Polscy tenisiści walczą z Włochami

Reprezentacyjna drużyna włoska w Warszawie

Po zwycięstwie w tenisie nad **drużyną austrjacką, polska reprezentacja** rozegra na kortach warszawskiej „Legji“ zawody **z reprezentacyjną drużyną włoską.** Tenisiści włoscy: **Palmieri, Serventi, Certorio** przybyli już do Warszawy i rozpoczęli trening.

Zaraz w pierwszym dniu rozgrywek odbędzie się **najważniejszy mecz z całego spotkania, a mianowicie Palmieri — Tłoczyński,** to też już w pierwszym dniu zawodów może zapaść wynik, przesądzający zwycięstwo.

Mistrzostwo Polski

w lekkiej atletyce

Zawody główne o **mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce odbędą się w lipcu, a mianowicie męskie 1—2 lipca w Bydgoszczy, a kobiece 15—16 lipca w Królewskiej Hucie.**

Tegoroczna klasyfikacja, po biegach na przełaj, przedstawia się następująco:

Mistrzostwa kobiece — AZE Warszawa 13 pkt. AZS. Poznań 8 pkt., Pogoń Katowice 5 pkt., ŁKS. 4 pkt., Strzelec Kalisz 2 pkt..

Mistrzostwa męskie — Stadjon 13 pkt., Jagielonja 8 pkt., Warta 7 pkt., Legja Warszawa 3 pkt., Cracovia 1 pkt.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek „C i a p k a“ wciąż przyzywa
i kiełbaski obiecuje,
lecz ten w cieniu odpoczywa
i na nic nie reaguje.

Froncek zaraz kombinuje,
stojąc nad „C i a p k i e m“ bez końca,
i bez trudu wreszcie odgaduje,
że piesek nie znosi słońca.

Przezto parasol przynosi
z domu „l i b s t y“ pożyczony,
to też piesek się podnosi,
pomysłem tym ucieszony.

Z parasolką, przywiązaną
do ogonka zadartego,
i z radością odzyskaną
leci obok pana swego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.